Nr. 43 Kraków, środa 23 lutego 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z za kulis oszustwa wyborczego.

Mamy przed sobą ciekawy dokument, jak w Galicyi narodowi demokraci robili wybory.

Było to w Nowym Sączu dnia 29 maja 1907 r. Przy wyborze pierwszym, nierozstrzygniętym, otrzymali trzej kandydaci następujące ilości głosów:

tow. Kaczanowski . .	2397	głosów
narod. dem. German . .	1644	„
demokrata Kostka . . .	1459	„

Szanse więc p. Germana były bardzo kruche i dlatego pospieszyli do N. Sącza na ratunek dwaj działacze endeccy pp. Głąbiński i Buzek.

Taktyka ich była prostą; chodziło o pozyskanie żydów, którzy głosowali za urzędnikiem sądowym p. Kostką, a przy ściślejszych wyborach mieli głosować raczej na Kaczanowskiego, niż na antysemityzującego endeka p. Germana.

Trzeba było zrzucić pychę z serca i udać się do żydów. A żydzi w N. Sączu mieli jednę boleść; oto wyrwali niedawno swój kahał z rąk korupcyonistów, zwyciężywszy przy wyborach kahalnych. Mieli 12 głosów na 18 członków kahału i chcieli go zmodernizować. Cóż kiedy starosta Jarosz, typowy „burbon" starej daty, nie pozwolił na ukonstytuowanie się kahału, bo z jego wiedzą i pozwoleniem pięciu kahalników nie chciało za nic w świecie przyjść na posiedzenie konstytuujące.

Trwało to dość długo, aż pp. Buzek i Głąbiński postanowili chwycić żydów na tę wędkę. Porozumieli się najpierw z Jaroszem, poczem zjawili się u p. M. H. Neugröschla, gdzie zeszło się kilku wodzów żydowskich. P. Buzek napomykał najpierw dość niezręcznie o pieniądzach, ale kiedy dano mu do zrozumienia, że o pieniądze nie chodzi, siadł i napisał następujący cyrograf:

„Do Wielmożnego Pana
M. H. Neugröschla w N. Sączu.

J. W. P. Radca Namiestnictwa Władysław Jarosz obowiązuje się 1) doprowadzić do skutku ukonstytuowanie się kahału w ciągu ośmiu dni od daty przez zapewnienie kompletu 14,

2) nie mieszać się zupełnie do wyboru zwierzchności kahału.

Zobowiązanie to podpisują swem słowem posłowie profesorowie dr Stanisław Głąbiński i dr Józef Buzek.

Natomiast obowiązuje się Wielmożny Pan imieniem własnem i imieniem swych stronników (WP. Nagel, Maschler, dr Dawid, Ksiel Halberstam) 1) zachować tę umowę w najściślejszej tajemnicy, 2) rozwinąć akcyę celem zapewnienia wyboru WP. Radcy Germana. Zobowiązania te stwierdza WPan swem słowem.

M. H. Neugröschel mp.
Dr Józef Buzek mp.

Nowy Sącz, 29 maja 1907 r."

Dr German został wybrany przy pomocy żydów, ale kahał nowosądecki mimo to nie mógł się ukonstytuować!

Starosta Jarosz wzruszył poprostu po wyborach ramionami, gdy zjawili się u niego Neugröschel i jego „stronnicy"!... Na nic się nie zdała deputacya do Potockiego, na nic przypomnienia Buzkom i Głąbińskim.

Jakby na ironię starosta kahał rozwiązał, a do rady przybocznej kahalnej powołał właśnie owych pięciu, którzy stale dekompletowali posiedzenia! Poczem starosta Jarosz został przeniesiony do namiestnictwa i po roku umarł.

P. Neugröschel zaś i „stronnicy" przez 2½ roku musieli się zadawalać posiadanym autografem Buzka i patrzeć nań z ogromnym szacunkiem. Tak ich dotychczas nikt jeszcze nie oszukał...

A dla historyi administracyi Galicyi i dla dziejów endecyi drukujemy ów autograf.

Niech wiedzą, jak endecy budują Polskę.

Listy warszawskie.

Warszawa, 18 lutego.

Po petersburskiej konferencyi „neosłowiańskiej". — Oszustwo po oszustwie. — Skałłon polonofilem.

Pod naciskiem opinii publicznej, zniechęconej jak najradykalniej do „neoslawizmu", Dmowski wraz ze Straszewiczem i hr. Olizarem odgrywają komedyę wycofywania się z całej tej imprezy. Że postępowanie tych „przedstawicieli" Polaków w Petersburgu podczas ostatnich narad słowiańskich jest cyniczną komedyą, na to nie brak dowodów. Wystarczy wczytać się uważnie w tę mdłą deklaracyę, jaką ci trzej panowie złożyli, aby dojść do tego przekonania. W deklaracyi tej bowiem wcale nie wypierają chęci dalszego prowadzenia akcyi panslawistycznej, przeciwnie, oświadczają, że „stoją niezachwianie na gruncie idei słowiańskiej" i wycigają z tego „stania" różne konsekwencye. Nawet dalszego udziału w następnych zjazdach panslawistycznych nie wykluczają się, o czem świadczy końcowy ustęp deklaracyi: „...w chwili obecnej, dopóki wiele doniosłych spraw życia słowiańskiego nie znalazło należytego określenia, nie uważamy za możliwe powziąć decyzyi o udziale naszym w zjazdach najbliższych". Ustęp ten jest nowym wybiegiem szulerskim „neoslawistów" polskich. Szerokim kołom społeczeństwa tłómaczy się, że deklaracya oznacza kategoryczną odmowę wzięcia udziału w zjeździe sofijskim. Tymczasem w deklaracyi wcale tego niema. Mówi ona, że „neoslawiści" polscy na razie nie mogą powziąć żadnej decyzyi w tej sprawie, ale kto wie, co będzie za miesiąc. Może p. Dmowskiemu wówczas wyda się, że „wiele doniosłych spraw życia słowiańskiego" już „znalazło należyte określenie" (pp. „neoslawistom" chodzi tylko o „określenie"!), no i pojadą sobie do Zofii w towarzystwie Bobryńskich, Filewiczów, Wergunów itp.

Jednocześnie z okłamywaniem społeczeństwa za pomocą dwuznacznych deklaracyj odbywa się w prasie narodowo-demokratycznej na wielką skalę inna komedya. Mianowicie wmawia się w publiczność, jakoby wśród rosyjskich zwolenników „neoslawizmu" zaszły od czasu zjazdu praskiego jakieś zmiany na niekorzyść Polaków, jakoby obecnie przewagę uzyskali Bobryńscy, Filewicze itp. typy. Tymczasem w rzeczywistości nic a nic się nie zmieniło i staropanslawistyczne typy tak samo obecnie rej wodzą w ruchu „neosłowiańskim", jak i dawniej. Tylko że podczas zjazdu praskiego i po nim pp. Dmowscy i Baliccy uważali za stosowne oszukiwać społeczeństwo polskie co do właściwego charakteru rosyjskich uczestników zjazdu, co do fizyonomii politycznej Bobryńskich, Filewiczów, Komarowych i ich galicyjskich satelitów — Dudykiewiczów i Hlibowickich, teraz zaś uznają taktykę taką za niemożliwą. Zbyt często bowiem „neoslawizm" rosyjski ukazywał się wobec społeczeństwa polskiego w swej rzeczywistej, polakożerczej postaci. Zresztą w dobie zjazdu praskiego rządowi rosyjskiemu chodziło o pozyskanie Polaków przeciwko Austryi wobec przygotowujących się na Bałkanie pociągnięć dyplomatycznych skutkiem czego Bobryńscy i Filewicze schowali swe antypolskie pazury, ale dla nikogo — nie wyłączając Dmowskich i Balickich — nie było tajemnicą, kim są ci panowie.

Bądź co bądź, pomimo dwuznacznej postawy trójki polskich „neoslawistów", petersburski epizod szopki panslawistycznej nie wywołał w nikim entuzyazmu. I poseł Kramarz opuścił stolicę carską mocno skwaszony, „zdenerwowany" — jak piszą dzienniki rosyjskie. Tem zdenerwowaniem tłómaczy się zapewne fakt, że przejeżdżając przez Warszawę, nie złożył nawet zwykłej wizyty generał - gubernatorowi Skałłonowi.

Zresztą może p. Kramarz dowiedział się w Petersburgu, że nie opłaci się już zabiegać o względy warszawskiego satrapy, bo w ostatnich czasach poczyna on gwałtownie tracić łaski w oczach nacyonalistów rosyjskich. Krwawy kat carski, opanowany obłędem gnębicielskim, ogłoszony został przez nacyonalistów rosyjskich w Dumie za... administratora zbyt pobłażliwego względem Polaków. Podczas świeżo rozpoczętej dyskusyi nad interpelacyą w sprawie kościoła opolskiego nacyonaliści rosyjscy z „władyką" Eulogiuszem na czele występowali bardzo ostro przeciwko całej administracyi w Królestwie Polskiem, przeciwko Skałłonowi, Jaczewskiemu i innym, oskarżając ich o zbytnie popieranie narodowo-polskich interesów.

Doprawdy, hakatyści pruscy powinni się wstydzić swojego braku pomysłowości i sprytu wobec kolegów rosyjskich!

Swój.

Przegląd polityczny.

Wizyta parlamentarzystów francuskich w Rosyi. „L'Humanité" stanowczo krytykuje wyprawę 5 senatorów i 8 deputowanych francuskich do Rosyi. Być może, że ludzie ci łudzą się, iż obecność ich nad Newą będzie zachętą dla zasady reprezentacyjnej w Rosyi, że przyczyni się do wzmocnienia idei pokoju. Naiwne złudzenia!

„Są jednak — pisze dalej „l'Humanité" — takie kroki, których nic usprawiedliwić nie zdoła. Wybierać się do Rosyi w dobie obecnej, ażeby czynić paradę z solidarności międzyparlamentarnej — znaczy to udzielać swego poparcia najohydniejszej komedyi. To właśnie podnosi w sposób poważny a energiczny odezwa dumskiej partyi pracy. — W chwili, gdy kontrrewolucya pokrywa Rosyę szubienicami, gdy gabinet rzekomo konstytucyjny jest w zmowie ze sprawcami pogromów, gdy najdzielniejsi ludzie jęczą w więzieniach i katorgach, oddani na pastwę torturom i zniewagom, od tortur gorszym, gdy dekoracya godnego pośmiewiska parlamentaryzmu służy tylko do maskowania orgij reakcyjnej demagogii — nie — wówczas nie przyjmuje się gościnności katów!

Każdy toast wzniesiony obudzi jak echo długie westchnienie bólu męczeńskiego ludu. Przy każdym bankiecie oficyalnym, gdzie obok Stołypina zasiądą reprezentanci narodu, który pod postacią Bastylii zburzył swoje Kronsztadty i Schlisselburgi, — znajdzie się widmo niezliczonych ofiar, czy też wielkiej zbiorowej ofiary — Rosyi".

Drugi proces o szpiegostwo.

Kraków, 22 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiwano świadków.

Antoni Jankowski,

słuchacz medycyny, zeznaje, że z Michalskim

W WIEKOWĄ ROCZNICĘ.

FRYDERYK CHOPIN.

:)

Nasuwa się jednak pytanie, czy ten pociąg do sztuki narodowej był samorodnym, bezwiednie odczutym, czy też miał bodziec zewnątrz? — Miał go, miał w swym wieku, w romantyźmie, nie w tym rozwichrzonym, którego natura wykwintna, artysty-estety nie byłaby ani na chwilę zniosła, a w tym prawdziwym, dobrym, pięknym, który z pod owej burzącej się bez przestanku powłoki trzeba było umieć wydobyć.

Polegał on na złamaniu potęgi kultury klasycznej, kultury, która z biegiem czasu w formach zastygłszy, „przecięła wszystkie arterye łączące sztukę z życiem, i stała się martwą, bezduszną formą". Zrozumiano, że to, co ma duszę ludzką na zewnątrz wyrażać, to nie może być ciągle w szablonie ustalonych form zamkniętem, ale „musi pochodzić z życia tej duszy, z jej wrażeń, z tego co jej byt formuje" *). Należało się zwrócić ku nowym, wolnym od skostnienia formom i źródłom: „zwrócono się do niezmiennej w swej niezależności sztuki ludowej; poeci znaleźli w niej przedziwne fantazye i baśnie — muzycy skarby szczerego natchnienia w piosenkach i tańcach". — Okazało się, że muzyka, „która zaledwie kilkoma torami rozporządza, a w której lud tylko swe pierwotne uczucia wyraża, ta muzyka, zda się, jest tylko wyrazem całej natury, wśród której ten lud wzrósł. Ziemia, natura go kształtowała, dlatego jest on najbardziej zbliżonym do tej bezpośredniej formy uczuć — do tej formy, którą nazywamy metadźwiękiem".*)

Chopin czuł w duszy ten ciąg ku metamuzyce, szukał, szukał nieświadomie, i intuicyjnie, aż ją odnalazł, schwycił i stworzył swoją sobie powolną, ale nie kosztem ustępstw.

Ta muzyka ludu stała się tym tonem, w którym „uświadomił wszystko, co się w duszy naszej rozpływa i ginie, gdyby poszum dalekich skrzydeł — to wszystko, co się z ciemności ku słońcu wyrywa — to nieujęte, przestraszające — to wszystko na co słowa niema".

Mówiąc o twórczości narodowej Chopina, o tej muzyce ludowej podniesionej do godności sztuki narodowej, o owem „podnoszeniu ludowego do ludzkości", potrąciliśmy o jedną stronę jego duszy: zwróciliśmy uwagę na wybujanie dwu zasadniczych cech muzyki ludu; smętku i tęsknoty na gruncie wyjątkowo uczuciowym i wrażliwym, na chorobliwej niekiedy wprost subtelności jego psyche; mówiliśmy, że to usposobienie z natury skłonne do idealizmu i marzenia, zetknięte z konieczności ze światem doznawało bolesnych zawodów, wskutek czego zamykało się w sobie, szukało wyrazu swemu pokrewnego — i znalazło go. Teraz skoro nam wypada powiedzieć coś nie coś o tej drugiej stronie jego twórczości, o twórczości indywidualnej, to jest opartej li tylko na własnych uczuciach, a raczej na wyrażaniu ich swemi, że tak powiem słowami, bez szukania jakiejkolwiek formy istniejącej jako punktu oparcia, spytamy, czy ta wrażliwość, ta nieukojona tęsknota za czemś niedoścignionem często, nie znajdywała wyrazu na jednej drodze, w jednej jakiejś idée fixe, jednem słowie, któreby na jej czele postawić było można, któreby ją całą wyrażało? Owszem, ta czerwona nić snująca się przez całą jego twórczość istnieje — a na imię jej — miłość.

Dusza jego, jak trafnie wyraził się Opieński, potrzebowała raczej kochać, niż być kochaną. Ona też szuka tej miłości przez całe życie, szuka tego przedmiotu kochania ciągle i to nietylko pomiędzy ludźmi, pomiędzy sercami kobiecemi, ale szuka wszędzie i w świecie idei i pojęć i zasad i pod obłokami i pod dachem lepianki. Objął też swą miłością naród, lud, ziemię, kochał wszystko, co było ojczystem.

Miłość dawała mu podnietę do tworzenia, ale rzadko inaczej jak przez ból, przez zawiedzenie i rozczarowanie. Takie szarpnięcie gwałtewne pobudziło ją do wybuchu namiętnego, nieokiełzanego. Ona go niszczyła — ale dawała zarazem życie, przeprowadzając duszę przez cierpienie, które ją pogłębiało niezmiernie, stawiając wobec najbardziej zasadniczych zagadnień istnienia".

Odłączony od ojczyzny, bezsilny wobec jej klęsk, zdala od rodziny, w trwodze o jej życie wybucha w Stuttgarcie po raz pierwszy; wtedy rodzi się w nim tytan, olbrzym bólu-miłości, który go nie opuści więcej, który pod rozmaitemi postaciami będzie go już męczył, aż zniszczy. Za pierwszym i bodaj czy nie najpotężniejszym zamachem wyrwał mu z piersi krzyk straszny, nieznanej dotąd grozy, stworzył tragedyę duszy Scherzem H moll, Etudą C moll (op. 10 Nr. 12) i dwoma Preludyami (A moll i D-moll). Te „Seelenschrei", jak je nazwał Przybyszewski, mają coś elementarnego, coś kosmicznego w sobie. Czy może być coś straszniejszego od tej „nieskończenie bolesnej monomanii zadumy, żalu, modlitwy" w Scherzu, z której naraz wyrywa się gwałtowny, dziki akord? „Ten nagły ryk oszczepem ugodzonego zwierza, wśród głuchego, wpół sennego kołysania się stepu — ten brutalny krzyk w dogorywającej agonii bólu — ten dziki, obłąkany akord śmiechu wśród żałobnej powagi jesiennych nocy: to już nie muzyka, to nagi, bezpośredni wykrzyk duszy, wijącej się w eteryzmach strachu — to więcej od muzyki: coś, co ponad muzyką stoi". Po tym wybuchu dopełnionym szałem beznamiętnym już Etudy musiało na-

* Opieński: „Chopin".

*) Przybyszewski: „Na drogach duszy".

mieszkał razem u jego brata. Opowiadał o swem aresztowaniu w Kaliszu. Religa przyszedł 2—3 razy, ale bliższych stosunków między nimi nie widział.

Prokurator: Czy nie mówili coś o szpiegostwie?

Jankowski: Raz rozmawiali o aresztowaniu jakiegoś szpiega. Michalski wyrażał się z pogardą o szpiegostwie, a Religa milczał a nawet uśmiechał się.

Przew.: Czy Michalski mówił coś o Relidze?

Jankowski: Michalski mówił, że zna Religę z więzienia w Kaliszu i że miał tam opinię szpiega.

Przew.: Co pan jeszcze wie o Michalskim?

Jankowski: Z całego jego charakteru wnoszę, że absolutnie nie mógł wiedzieć o szpiegowskiej roli Religi.

M. Galewski,

słuchacz politechniki, zna Michalskiego jeszcze z Kalisza. Miał z nim tam bliższe stosunki, które trwały i w Krakowie. Dotąd nie może sobie wytłómaczyć, jak Michalski mógł wpaść w podejrzenie o szpiegostwo.

Walenty Machowski,

słuchacz medycyny, leżał razem z Michalskim w szpitalu więziennym w Kaliszu i ma najlepsze wrażenie o Michalskim. W Krakowie także z nim się spotykał, najczęściej u jego brata.

Przew.: Czy Michalski nie mówił o chęci powrotu do kraju?

Machowski: Owszem, a ja mu radziłem, żeby uniknął roboty politycznej.

Przew.: Jak Michalski żył?

Machowski: Bardzo skromnie.

Dr Drobner: Czy Michalski unikał ludzi skompromitowanych?

Machowski: Wcale nie.

Franciszek Kozłowski,

majster piekarski, widział Religę 2 razy w piekarni, gdzie po fajeramcie 2 razy pracował. Zarobił po 5 koron za raz.

Paweł Książek,

czeladnik piekarski, pracował z Religą w Trzebini. Religa kłócił się o to, że świadek mówił mu „ty" i brał się do kija. Po niecałych 2 tygodniach wyniósł się, nie mówiąc nic nikomu; zabrał pieniądze za pieczywo i jeszcze parobka zabrał ze sobą. (Wesołość).

Przew.: Czy nie przyszły dla Religi jakie pieniądze?

Książek: Przyszło zawiadomienie z poczty w Krakowie, że dla niego przyszło 80 rubli.

Książek: Jeszcze coś powiem: Raz szedł ksiądz, a Religa wyraził się: „Idzie boski ogier". (Wesołość).

Michał Kmiecik,

stolarz, zna Michalskiego od dzieciństwa. Zna także jego rodzinę. Gdy został w Kaliszu aresztowany, miał pójść na Sybir, ale udało się wyrobić mu wygnanie za granicę. W maju z. r. przybył do Krakowa, gdzie starał się o zajęcie; ciągle narzekał na biedę i świadek go wspierał. Wreszcie świadek wystarał się dla niego o posadę w konsumie.

Przew.: Czy Michalski obcował z Religą?

Kmiecik: Z tym człowiekiem nigdy go nie widziałem.

Przew.: Jakie przekonania miał Michalski?

Kmiecik: Po rozłamie w P. P. S. Michalski nie chciał przystąpić do żadnej partyi.

Przew.: Religę zna pan?

Kmiecik: Z nazwiska nie, ale z osoby. Przychodził do stowarzyszenia i sprzedawał figurki.

O godz. 12·50 zarządzono pauzę.

* * *

Rozprawa popołudniowa.

Po przesłuchaniu kilku świadków i odczytaniu aktów nastąpiła rozprawa tajna, na której porucznik sztabu generalnego Rybak dawał fachowe wyjaśnienia. Po przemówieniu prokuratora i obrońców trybunał ogłosił

wyrok,

zasądzający **Religę na 3 lata ciężkiego więzienia** i na wydalenie z granic Austryi po odsiedzeniu kary; Michalski i Borowski zostali uwolnieni.

---

stąpić złamanie, zniszczenie, które doprowadza do owego stanu głębszego od rozpaczy, jak powiedział Tarnowski, do owego stanu, gdy „uczucie zbyt wysilone cierpieniem przechodzi niby w stan bezczucia, myśl zaczyna się plątać, rwać i tracić świadomość", tworzy koncepcye jakieś dziwne, sprzeczne z rozumem i prawdą, straszne. Obrazem tej upiornej monomanii wwiercającej się do mózgu jednostajnością są oba Preludya.

Nigdy już potem nie wyrwał mu się okrzyk tak obłąkanie straszny, jak ten. Później ta miłość daje mu jeszcze wiele bólu, ale on już bardziej apatyczny, więcej samego smutku i żalu w nim, więcej refleksyi; nasuwała mu ona raczej wizye, wspomnienia, czy w balladach, czy preludyach, fantazyach, czy improwizacyach. Prawda, że trafiały się tam halucynacye równie straszne (Polonez-fantazya) jak ów wybuch, ale taki krzyk mogła dusza wydać raz tylko z siebie i ten wydawszy, więcej się o niego nie pokusiła.

(Dokończenie nastąpi).

Tadeusz Charzewski.

Z TEATRU.

„Major Barbara" Bernarda Shawa.

(*m*) W „Profesyi pani Warren" Shaw, persyflując ustrój obecny, przez usta tej damy dowodzi, że jest ona ze wszech miar matroną czcigodną: jej „pensyonarki" korzystają z takiego komfortu, jakiego nie znają biedne, zapracowane robotnice, zniewolone lichą płacą... sprzedawać też swoje ciało, lecz w warunkach bardziej niekorzystnych.

Ergo: zakłady p. Warren są we wzorowym świecie dzisiejszym przedsiębiorstwem doskonałem: nietylko rentownem, lecz i korygującem fatalne stosunki...

Ta sama myśl doprowadzania do absurdu dzisiejszego ustroju przyświecała Shawowi i w jego „Majorze Barbarze". Czem jest filantropia? Odrzućmy na chwilę szumny tytuł: „Armii Zbawienia", jako dla nas zgoła egzotyczny. Weźmy grono filantropijne, pielęgnujące ideę ratowania i nawracania wykolejonych. Shaw nie parodyuje w czambuł samych osób: przedstawia nam np. młodą adeptkę, tak wierzącą w swe apostolstwo, że znosi w pokorze nawet razy rozszalałego awanturnika (na scenie, nawiasem mówiąc, wypada ten epizod zbyt brutalnie).

A bilans tej działalności? Oto „Armia" gromadzi przeważnie włóczęgów symulantów, którzy zdobywają tem większe łaski, im straszniejsze zmyślają opowieści o swych zbrodniach. Bo większą jest radość w niebie z jednej nawróconej owieczki, niż z 99 nieskazitelnych...

Obok tego — ironia dalsza: Na swoje czyste cele uprawiania miłości bliźniego oraz walki z plagą alkoholizmu muszą ci filantropi apelować do brudnych źródeł: muszą przyjmować subsydya od fabrykanta narzędzi mordu i od fabrykanta rozpajającej trucizny... Bo w dzisiejszym, pięknym świecie wszystkie drogi wiodą — do świątyni złotego cielca.

Ale *à propos*, powiada Shaw, kontynuując swoje ironiczne rozumowania. Nie oburzajcie się moraliści na zacnego fabrykanta torped, haubic, ręcznych granatów i t. d. Warsztaty jego prosperują; nigdy w nich niema zastoju. Zacny ten człowiek wyznaje zasady równości... wobec melinitu: reguluje — dodać można — przyrost ludności na całej kuli ziemskiej i będąc takim mocarzem, chroniącym świat od klęsk przeludnienia, równocześnie daje przecież zarobek tysiącznym pracownikom. Nie zaznawszy nigdy kryzysu — bo na jego wyroby łakomią się, prześcigając, wszystkie cywilizowane państwa — może parę okruchów ze swego zysku przeznaczyć na instytucye kulturalne dla „swoich ludzi".

Słowem, jest w swej marsowej branży tak zacnym i poszukiwanym, jak pani Warren w swojej damskiej, pokojowej specyalności... Nie uganiają się oni za mirażami filantropii, lecz zawczasu — w miarę sił i zdolności — usuwają z tego padołu nędzę.

Mnóstwo złośliwych uwag rozpina Shaw na kanwie dość zlekceważonej i przeto mało pochłaniającej uwagę fabuły.

Wykonanie wypadło znakomicie, bez zarzutu.

Z literatury i sztuki.

Wieczór Chopinowski Ign. Friedmana. Drugi z koncertów urządzonych przez dyrekcyę koncertową, jako uczczenie 100 rocznicy urodzin Chopina, miał za wykonawcę Ign. Friedmana. Artysta, którego w tym sezonie mieliśmy sposobność już czwarty raz posłyszeć, mimo to za każdym razem jednakowo serdecznie (i licznie) przyjmowany, wykonał tym razem, prócz całego szeregu drobniejszych utworów, pomiędzy którymi zwłaszcza Mazurek, Waryacye i Polonez były prawdziwemi cackami, obie Sonaty B moll i H moll. Druga, wykonywana już w tym roku, stwierdziła raz jeszcze z całą stanowczością odrębną indywidualność artysty, indywidualność, która pozwala sobie, przejmując całość i charakter utworu, zmieniać szczegóły, nadając piętno oryginalnego uroku. Takie licencye dały się zwłaszcza odczuć w marszu żałobnym pierwszej sonaty, i bynajmniej nie nieszczęśliwie.

Z uznaniem należy podnieść uprzystępnienie tych koncertów szerszym warstwom publiczności, przez naznaczenie wyjątkowo niskich cen za miejsca. *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 22 lutego.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu". Do wczorajszego numeru dołączyliśmy dalszy ciąg powieści Andrejewa.

Nowiny krakowskie.

Chopin czy Dulęba? Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Zapowiedziany na dziś w dzień setnej rocznicy urodzin Chopina, koncert Artura Rubinsteina, nie odbędzie się, gdyż gmina miasta Krakowa urządza w tym dniu w starym teatrze bankiet na cześć ministra dra Dulęby".

A więc ważniejszą dla Krakowa okazała się żywa ekscelencya niż zmarły geniusz...

Nasuwa się jednak — oprócz uwag, które wczoraj tej sprawie poświęciliśmy — jeszcze jedno pytanie: Dlaczego bankiet na cześć p. ministra urządza p. dr Leo właśnie w starym teatrze, skoro mógłby go urządzić gdzieindziej i nie uniemożliwić obchodu szopenowskiego? Wszak p. prezydent otrzymuje od gminy wspaniałe mieszkanie „reprezentacyjne", urządzone z przepychem kosztem gminy i to kosztem bardzo znacznym. Gdy w swoim czasie w Radzie miejskiej była mowa o tych nadmiernie wielkich kosztach urządzenia i umeblowania — odpowiedziano na to: przecie to jest mieszkanie reprezentacyjne. Tymczasem dotąd p. prezydent ani razu nie użył tego mieszkania na cele reprezentacyjne i wszelkie przyjęcia urządza w starym teatrze. Czyż tym razem, widząc, że sala starego teatru jest zajęta na obchód szopenowski, nie mógł przyjąć p. ministra w artystycznie urządzonych salonach „mieszkania reprezentacyjnego"?

Przedsiębiorstwo koncertowe p. Dropiowskiego, któremu Kraków zawdzięcza wspaniały sezon koncertowy, nie prosperuje wskutek zbyt małych rozmiarów sali. Jeżeli nadto robi mu się jeszcze takie zbyteczne trudności i wyrządza niepowetowane szkody — to nietylko p. Dropiowskiego, lecz każdego przedsiębiorcę muszą takie rzeczy gruntownie zniechęcić. A szkodę moralną poniesie — Kraków.

Żywy dziennik. W niedzielę 6 marca odbędzie się na dochód Uniwersytetu Ludowego „Journal parlé" (żywy dziennik) w sali hotelu Saskiego. Komitet organizacyjny ma zapewniony udział najwybitniejszych sił ze świata literackiego i artystycznego.

Minister Dulęba przyjechał wczoraj do Krakowa o godz. 8·18 wieczór w towarzystwie radcy ministeryalnego dra Rosnera. Po urzędowem przyjęciu na dworcu minister pojechał do Grand hotelu. Dziś od godz. 10 rano będzie udzielał audyencyi w gmachu starostwa przy ul. Basztowej.

Z sądu karnego usiłował wczoraj uciec aresztant, odsiadujący karę 6-miesięcznego więzienia. Sprowadzono go do biura sędziego śledczego dra Taubenschlaga celem przesłuchania; wtem aresztant skoczył do drzwi, wybiegł na kurytarz i usiłował zamknąć je z zewnątrz. Dozorca zdołał jednak temu przeszkodzić i przy pomocy innych dozorców aresztanta przytrzymano.

Ostrzeżenie. Zarząd krakowskiego Towarzystwa ratunkowego prosi nas o ogłoszenie następującego ostrzeżenia:

Pomysłowi rycerze przemysłu, operujący od niejakiego czasu w dziale wydawnictw najrozmaitszego rodzaju, a najczęściej pochodzący ze Lwowa lub we Lwowie przygotowujący takie wydawnictwa bezwartościowe szukają tutaj anonsów, a ściągnąwszy pokaźne zaliczki, znikają bez śladu. Dowiadujemy się, że we Lwowie przygotowuje ktoś niby tak „światowa" firma wydanie kalendarza na rok 1911 i to na dochód krakowskiego pogotowia ratunkowego. Oświadczamy wobec tego, iż nikogo nie upoważniliśmy wogóle, a tem mniej we Lwowie do jakiegokolwiek wydawnictwa na korzyść naszego Towarzystwa. Widocznie założono znowu pułapkę na łatwowiernych, a życzliwie usposobionych dla naszej instytucyi, która nie pragnie takich pośredników.

Krzywda. Dzienniki krakowskie „N. Reforma", „Głos narodu" i „Nowiny" donoszą, że aresztowany został masażysta Józef Gabryś na podstawie listu gończego z Brüx ściągającego go za zbrodnię przeciw naturze. Doniesieniem tem wyrządzono ciężką krzywdę niewinnemu człowiekowi. Policya stwierdziła bowiem natychmiast, że idzie tu o innego Gabrysia i masażystę Gabrysia puściła wolno. Tymczasem opublikowanie krzywdzącego zarzutu rujnuje egzystencyę masażyście. Policya powinna być ostrożniejsza i sumienniejsza przy udzielaniu wiadomości dziennikom.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa stawał dziś 23 letni Walenty Opioła, parobek z Łoponia (pow. Brzesko), oskarżony o zabójstwo. W nocy z 23 na 24 listopada z. r. na weselu u gospodarza Senderyka przyszło do kłótni i bójki, w ciągu której oskarżony uderzył gospodarza Krawczyka drągiem w głowę z takim rozmachem, że ten wkrótce umarł.

Opioła tłómaczy się, że w krytycznej chwili był kompletnie pijany. Wyrok zapadnie po południu.

Stowarzyszenie handlowców i urzędników prywatnych (Kraków-Podgórze) urządza dnia 5 marca b. r. na pomnożenie funduszu zapomogowego zabawę w sali Towarzystwa strzeleckiego. Komitet zabawowy urzęduje codziennie od godz. 8—9 wieczór przy ulicy Grodzkiej 71, II p.

Zagadkowy młodzieniec. W jednym z tutejszych hotelów aresztowano wczoraj młodego człowieka w uniformie studenta politechniki petersburskiej, który podał, że nazywa się Teofil Gembski; potem zmienił zeznanie i podał, że nazywa się baron Jan Burdze, krewny generał-gubernatora Skałłona i rodziny Potockich. Ze znalezionej przy nim metryki stwierdzono, że nazywa się on Jan Burda i że wyłudziwszy od pewnej rodziny w Królestwie pod pozorem edukowania jej syna znaczniejszą kwotę, tu przyjechał bawić się.

Policya przypuszcza, że aresztowany jest identycznym z pewnym młodzieńcem, który w zeszłym roku dopuścił się kilku głośnych oszustw w Warszawie.

Zmarł wczoraj Aleksander Sulikowski, radca miejski, właściciel składu jubilersko-zegarmistrzowskiego.

Pod adresem p. inspektora przemysłowego. Organizacya robotników piekarskich zapytuje niniejszem p. inspektora przemysłowego, czy stosunki w podgórskich norach, zwanych szumnie piekarniami, są pod względem hygienicznym tak idealne, że uważa za wskazane wyłączyć owe nory ze swej czynności kontrolnej? Zapraszamy p. inspektora, aby raczył przejść się po Podgórzu i wglądnąwszy do „piekarni": Weitzenhofa, Birna, Uschera Friedmana, Bajgla, Katza i innych, zarządził co należy.

Na razie nie podajemy bliższych niewonnych kwiatków, zerwanych na niwie hygieny (o ironio!) w piekarniach podgórskich, w nadziei, że p. inspektor przypomni sobie, że Podgórze leży niedalego Wielkiego Krakowa.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W komedyi Pinero'a: „Ład w domu" grają pp.: Solska, Nowakowska, Krysińska, Sulima, Górska, Sobiesław, Mielsicki, Siemaszko, Stanisławski, Jednowski, Marjański, Jarszewski, Różycki.

— **Odłożony koncert szopenowski.** Dyrekcyi koncertów krakowskich udało się ze znacznemi ofiarami zwolnić p. Rubinsteina z koncertu, który z udziałem pianisty miał się odbyć w dniach najbliższych w Łodzi. Wobec tego wieczór Chopina, odłożony z dnia dzisiejszego, odbędzie się w piątek 25 b. m. Bilety z datą 22/II. zachowają ważność na piątek. Resztę biletów sprzedaje kasa starego teatru od jutra.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Major Barbara".

Środa: „Aktorki".

Czwartek: „Major Barbara".

Piątek: Przedstawienie operowe „Faust" na dochód Tow. dobroczynnzści".

Sobota: „Ład w domu", komedya w 4 aktach Artura Pinero (nowość).

Niedziela po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Ład w domu".

Poniedziałek: „Aktorki".

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Ciotka Karola".

Środa: „Utracone szczęście" (nowość).

Czwartek: „Utracone szczęście".

Piątek: „Utracone szczęście".

Sobota: „Polka i Rosyanka" (nowość).

Niedziela po południu: „Pod białym koniem".

Niedziela wieczór: „Polka i Rosyauka".

Poniedziałek: „Dwaj malcy" (popularne).

Poniedziałek: „Opowieści Imci Pana Dymka" (popularne).

Wtorek: „Utracone szczęście".

Środa: „Pod białym koniem".

Czwartek: „Esterka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę o godzinie 7 wieczorem: dr Wanda Radwańska: „Anatomia i fizyologia człowieka" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Z kraju.

Łamistrejki bandytami. Z Trzebini donoszą nam: Dnia 16 b. m. dwóch łamistrejków z huty cynkowej, chcąc się na kimś zemścić za to, iż zamiast obiecanej podczas strejku płacy 5 K 20 h dostali tylko 3 K, napadło i pobiło żony dwóch naszych towarzyszów, którzy wyjechali szukać pracy. Jeden z napastników Gorochow wpadł do mieszkania Julii Gregorczyk, uderzył ją dwa razy w twarz tak silnie, iż upadła na ziemię, a następnie kopnął ją nogami. Na krzyk bitej kobiety wbiegła do pokoju Wiązkowa, która była w poważnym stanie. Nie zważając na to, Gorochow kopnął ją tak, aż upadła na ziemię. Gorochow dobrawszy sobie kolegę Józefa Bielę w nocy o godz. 2 rzucił 20-kilowy kamień do mieszkania Wiązkowej, dru-

zgocąc zupełnie okno; obudziło to śpiące dzieci, które z krzykiem zerwały się z łóżka. Wiązkowa zachorowała i do dziśdnia leży w łóżku. Dziwnie przedstawia się zachowanie żandarmeryi; zawiadomiona o wypadku odsyła ona zawiadamiającego do żandarma pełniącego służbę na dworcu kolejowym. Ten zaś również nie chciał iść i dopiero na drugi dzień w południe zjawił się na miejscu wypadku, zamiast spisania protokołu zaczął rzucać obelgi na męża Gregorczykowej i socyalistów, oświadczając, iż kamień sama Gregorczykowa przyniosła. Sprawę tę powinna zbadać przełożona władza i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Zakład dra Chramca w Zakopanem przeszedł na własność Towarzystwa akcyjnego, powołanego do życia przez Bank krajowy przy udziale krakowskiej filii „Bankvereinu“. Kapitał zakładowy wynosi 2 miliony koron. Znaczna część akcyi pozostaje własnością pp. Chramców. Projektowane są wielkie inwestycye, między innymi budowa wspaniałego kurhausu.

O aresztowaniu szpiegów rosyjskich na Bukowinie donoszą z Czerniowiec pod datą 19 b. m. następujące nowe szczegóły:

Władze sądowe, w porozumieniu z rządem krajowym, zabroniły wszystkim redakcyom pism tutejszych, pod groźbą konfiskaty, po dawania do wiadomości publicznej chociażby najdrobniejszych szczegółów z przebiegu sądowego śledztwa. Organa sądowe zostały również wezwane do zachowania w tej sprawie jak najgłębszej tajemnicy.

Tyle jednak wiadomo i z tem władze nie kryją się, iż policya i sąd zgromadziły już taką ilość materyału dowodowego i tak strasznie obciążającej treści, że wprost wierzyć się nie chce, aby coś podobnego u nas w Austryi mogło mieć miejsce.

Policya w dniu 17 i 18 b. m. dokonała nowych aresztowań osób, skompromitowanych w tej sprawie, w Czerniowcach i na prowincyi. W Nowosielicy **aresztowano pułkownika żandarmeryi rosyjskiej**, który przez trzy tygodnie bawił w Galicyi wschodniej, a mianowicie w Iwaniu pustem, Husiatynie i Brodach. Przy aresztowanym miano znaleźć dokładne zdjęcia powyższych okolic.

Dziś przesłuchiwano urzędników wydziału krajowego, z którymi Bendak pracował, i przedkładano im fotografie różnych osób, podejrzanych o szpiegostwo, z pytaniem, czy Bendak się z niemi nie stykał. Otóż koledzy Bendaka poznali kilka osób, z któremi on częściej miał się widywać w biurze i w restauracyach.

Bendakowa, podczas dzisiejszego przesłuchania, wszelkie zeznania poprzednio złożone cofnęła i wypiera się obecnie wszystkiego.

Morderstwo na tle miłosnem. Ubiegłego tygodnia rozegrał się we wsi koło Limanowej ciekawy fakt morderstwa. Pewien zamożniejszy gospodarz utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z piękną żydówką, żoną bardzo religijnego żyda. Wszelkimi sposobami starał się gospodarz ów trzymać męża żydówki jak najdalej od towarzystwa jego żony, co mu się też bardzo często udawało, gdy atoli też komedyi już miał za dużo, powziął plan usunięcia go ze świata, co też przy pomocy swej kochanki uskutecznił. — Mianowicie, gdy przed tygodniem żyd wracał wieczorem do domu, nie spodziewając się niczego złego, zaszedł mu drogę ów gospodarz i rozpłatał siekierą głowę, tak, że żyd padł nieżywy na ziemię. Oboje, gospodarz wraz z kochanką, zostali aresztowani.

Strajk personalu propinacyjnego w Tarnopolu skończył się po dwóch dniach zwycięstwem strejkujących. Służba propinacyjna otrzymała podwyższenie płac, oraz przyrzeczenie wynagrodzenia z chwilą wygaśnięcia prawa propinacyi, dalej zapewnienie, że każdy pozostanie na swej posadzie i nie zostanie usunięty przed tym terminem.

Z zaboru rosyjskiego.

Szulernia w klubie aktorskim. Z Warszawy donoszą: Od dłuższego czasu krążyły po mieście sensacyjne pogłoski, że w klubie, szumnie zatytułowanym „klub artystów teatrów rządowych“, kwitnie w najlepsze szulernia, że udział w grze biorą: mała garstka artystów, a przeważnie kupcy, przemysłowcy, urzędnicy i t. p. W ostatnich czasach mówiono, że dwóch artystów teatrów prywatnych przegrało w tym klubie pokaźne sumy pieniężne.

Pogłoski o szulerni doszły do policyi; nocy onegdajszej dokonano niespodzianie rewizyi w klubie tym przy ul. Trębackiej nr. 1.

Rewizya wydała plon obfity. W salonie przy wielkim stole, specyalnie przeznaczonym do gry, zastano 8 osób, grających w baccarata. Przy grających znaleziono w gotówce i markach 2500 rubli, a przy markierze 2800 rubli w gotówce, oraz 2000 rubli w markach do gry. W przyległym pokoju zastano grupę osób, grających w pokera. Dwaj z grających podczas spisywania protokółu oświadczyli naczelnikowi wydziału śledczego, że gra prowadzona była niesumiennie.

Grający w klubie, w celu zabezpieczenia się przed niespodziewaną wizytą policyi, urządzili się w ten sposób, że z mieszkania stróża przeprowadzony był specyalny dzwonek do lokalu klubu. Dzwonek ten miał ostrzegać o niepożądanej wizycie. Policya śledcza dowiedziała się poprzednio o tem i z polecenia naczelnika wydziału śledczego, dwóch agentów przed przybyciem policyi udało się do domu, mieszczącego klub, i ubezwładniło stróża, udaremniając w ten sposób alarmowanie.

Ze świata.

Choroba Luegera. Ponieważ pomyślny stan zdrowia burmistrza Luegera na razie się nie zmienił, mógł on wczoraj po raz pierwszy od zasłabnięcia przyjąć wiceburmistrzów i dyrektora magistratu.

Biuletyn o stanie zdrowia dra Luegera, wydany wczoraj wieczór o godz. 10, opiewa: Temperatura 36·7°, puls 68, mierne boleści w ranie, przyjmowanie pokarmów wystarczające, stan sił lepszy.

Operacya u dra Luegera dokonaną została w narkozie. Wykryła ona kilka ognisk ropnych w pobliżu rany. Stan bardzo poważny i groźny. Lekarze objęli stałe dyżury.

TELEGRAMY

z dnia 22 lutego.

Początek rekonstrukcyi.

Dymisya Schreinera.

Wiedeń. Niemiecki minister-rodak Schreiner wczoraj przedłożył prezydentowi ministrów swoją dymisyę. Br. Bienerth przyjął ją do wiadomości i przedłożył cesarzowi prośbę o dymisyę tego ministra, aprobując ją.

Przez dymisyę dra Schreinera sytuacya zmieniła się gruntownie i bardzo na korzyść. Jak się zdaje, inicyatywa w tym kierunku wyszła od dra Kramarza.

„Deutsch.-Nat. Korresp.“, wydana zanim jeszcze dymisya Schreinera była ogłoszoną, przewiduje, że sesya parlamentarna pójdzie gładko. Sam fakt, że unia słowiańska bezpośrednio już rokuje z prezydentem gabinetu, dobrze wróży o przyszłości. Bar. Bienerth rozpoczął na nowo rokowania, tym razem zmierzające już na dalszą metę. „Deutsch.-Nat. Korresp.“ mimo zaprzeczeń utrzymuje, że dr Głąbiński dalej będzie pośredniczył.

Niezadowolenie Niemców.

„N. Wr. Tagblatt“ donosi, że ustąpienie Schreinera nastąpiło pod naciskiem bar. Bienertha, który zaprosił go do siebie i w dłuższej rozmowie skłonił do podania się do dymisyi. Dymisya Schreinera jest niewątpliwym sukcesem Unii słowiańskiej. Wrażenie jej w kołach niemieckich jest bardzo niekorzystne; jedynie chrześcijańsko-społeczne stronnictwo będzie z tego zadowolone. Stronnictwo to, które w ostatnich dniach wobec bar. Bienertha zachowywało się bardzo niesfornie, obecnie w swoich organach zapowiada energiczne poparcie rządu

Stanowisko chrześcijańsko-socyalnych.

Partya chrześcijańsko socyalna, która w ostatnich dniach występowała przeciw bar. Bienerthowi, po wiadomości o dymisyi dra Schreinera oświadczyła, że gotowa jest jak najenergiczniej bar. Bienertha popierać. Zdaje się, że różnice między chrześcijańsko-socyalnymi a bar. Bienerthem zostały usunięte na jego wczorajszej konferencyi z przywódcami stronnictw. Konferencyę tę poprzedziły narady Gessmanna i Ebenhocha u Luegera. Bar. Bienerth na konferencyi tej zdał sprawę z rokowań swych z przywódcami innych stronnictw i ze sprawy utworzenia większości pracy i prosił o poparcie partyę chrześcijańsko-socyalną, która też przyrzekła mu je. Chrześcijańsko-socyalni żądali nawet rozszerzenia programu pracy dla sesyi przedświątecznej.

Sprawy parlamentarne.

Komisya dla ubezpieczenia społecznego.

Wiedeń. Subkomitet komisyi ubezpieczenia społecznego odbył wczoraj przed południem i po popołudniu kilkugodzinne obrady.

Przewodniczący dr Buzek otworzył posiedzenie oświadczeniem, że było niemożliwem zwołać posiedzenie subkomitetu. Z 21 członków subkomitetu 12 jest członkami sejmów krajowych całe więc stronnictwa nie byłyby w subkomitecie reprezentowane i z tego też samego powodu głównie referenci w wielu wypadkach nie mogliby wziąć udziału w posiedzeniach. Z 52 zaś członków pełnej komisyi należy 25 do rozmaitych sejmów. Subkomitet będzie odbywał obrady we wszystkie dni wolne od posiedzeń Izby.

Przystąpiono do obrad nad § 2 i 3. Oba te paragrafy przyjęto w formie zasadniczo odbiegającej od przedłożenia rządowego, mianowicie do zakresu ubezpieczenia na wypadek choroby włączono także przemysł domowy i osoby z różnorakiem zajęciem.

Kwestya w kołach politycznych najbardziej dyskutowana, mianowicie kwestya granicy płacy i obowiązku ubezpieczenia urzędników prywatnych, została rozstrzygniętą w tym duchu, że od obowiązku ubezpieczenia na wypadek słabości wyłączeni są tylko ci urzędnicy prywatni, którzy pobierają pensyę roczną, mają co najmniej trzymiesięczne wypowiedzenie zapewnione i pobierają płacy więcej jak **3600 K.**

Robotnicy przeciw „konstytucyi“ bośniackiej.

Mostar. Z okazyi ogłoszenia konstytucyi urządziło około 200 socyalnych demokratów demonstracyę, aby zaprotestować przeciw temu, że nie utworzono specyalnych mandatów dla robotników. Przyszło do starcia ze strażą policyjną. Pewien robotnik został zraniony w ramię. Trzy osoby aresztowano. Robotnikom pozwolono następnie odejść do domu robotniczego, a tłumy rozproszono.

Przeciw pruskiej reformie wyborczej.

Berlin. Wczoraj odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe, urządzone przez wolnomyślną partyę ludową, na którem protestowano przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej.

Frankfurt n. M. Socyalni demokraci zwołują tu liczne zgromadzenia, na których nawołują do zrzeszania się przeciwko akcyi junkrów pruskich i policyi. Nienawiść do policyi przybiera szersze rozmiary. Na ulicach lżą policyantów. Codziennie dokonywuje się licznych aresztowań.

Wizyta hr. Aehrenthala w Berlinie.

Berlin. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przyjeżdża tu dziś. Będzie przyjęty przez cesarza i cesarzową na śniadaniu; następnie odbędą się przyjęcia u kanclerza, sekretarza stanu Schöna i ambasadora austro-węgierskiego. Hrabia Aehrenthal odjedzie w czwartek wieczór do Monachium.

Parlament niemiecki.

Berlin. Konwent seniorów parlamentu postanowił z okazyi śmierci prezydenta hr. Stolberga nie odbyć wczoraj i dzisiaj posiedzenia i wysłać na pogrzeb 20 członków. Wybór nowego prezydenta odbędzie się w przyszły wtorek.

Wiceprezydent parlamentu Spahn i kanclerz Bethmann Hollweg poświęcili wspomnienie zmarłemu prezydentowi, poczem posiedzenie zamknięto. Następne w środę po południu.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy uznano nagłość wniesionego przez ministerstwo spraw zagranicznych przedłożenia w sprawie utworzenia konsulatu rosyjskiego w Pradze i przyjęto je w dwóch czytaniach. Utworzenie tego konsulatu ma nastąpić 14 kwietnia b. r.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn. Król Edward i królowa udali się wczoraj o godz. 12·45 w południe w powozie galowym w towarzystwie urzędników dworskich z pałacu Buckinghamskiego do pałacu Westminsterskiego na otwarcie parlamentu. Wojska utworzyły szpaler. Ludność witała parę królewską owacyjnie.

O godz. 2 przybyła para królewska do parlamentu. Król udał się do Izby lordów, gdzie odczytał mowę tronową. Krótko przed przybyciem orszaku królewskiego przybyła księżna Walii oraz książę i księżna Henrykowa pruska do gmachu parlamentu.

Po zamachu na prezydenta ministrów w Egipcie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Kairu: Śmierć prezydenta ministrów Butrosa wywołała wielkie wzburzenie w mieście. — Wszystkie budynki publiczne są zamknięte. Morderca oświadczył, że nie ma żadnych wspólników. Kilka dzienników twierdzi, że istniał szeroko zorganizowany spisek terorystyczny.

Na gmachach publicznych wywieszono żałobne chorągwie, opuszczone do połowy masztów. Nadzwyczajne wydania dzienników zawiadamiają o żałosnem zdarzeniu. Zamach wywołał w mieście przerażenie.

Morderca, który kształcił się w Lozanie, ma dyplom londyński na aptekarza. Później był on w Genewie korespondentem jednego z nacyonalistycznych dzienników. Przyznaje on, że do mordu skłoniły go polityczne motywy i oświadcza się za propagandą czynu.

Policya uwięziła 50 osób, w tem kilka kobiet; osoby te miały należeć do spisku. Khedyw zwołał radę ministrów i postanowił powierzyć przejściowo tekę ministerstwa spraw zagranicznych ministrowi oświaty.

Burzliwy strejk w Ameryce.

Filadelfia. Strejkująca służba tramwajowa zniszczyła ogółem 297 wozów. Burmistrz wydał rozporządzenie, które ma zapobiedz wznowieniu się niepokojów. Do pilnowania porządku wyznaczono 300 policyantów.

Nowy Jork. Z Filadelfii donoszą, że rozruchy z powodu strejku tramwajowego wzrastają. Strejkujący stawiają barykady, oraz z dachów i okien rzucają na policyę kamienie. 45 osób z pośród policyi i strejkujących jest ciężko rannych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność murarze krakowscy!** We środę 23 lutego odbędzie się w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p, poufne zgromadzenie murarzy. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd

* **Baczność stolarze krakowscy!** W piątek 25 lutego o godz. 7 wieczorem wygłoszony zostanie trzeci z systematycznego cyklu odczyt. Za temat posłuży prelegentowi: „Program minimum“.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się w następujących Czytelniach robotniczych:

W Dębnikach we środę 23 b. m. o godz. 8 wieczorem; referentka tow. H. Malinowska.

W Czarnej Wsi we środę 23 b. m. o godz. 7½ wieczorem; referentka tow. W. Zieleniewska.

W Łobzowie w niedzielę 27 b. m. o godz. 5 po południu; referentka tow. M. Mazitczakówna.

W Czerwonym Prądniku w niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. W. Zieleniewska.

* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorki i piątki o godz. 7½ wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu“, ul. Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru. Komitet chóru żeńskiego.

* **„Raut robotniczy“.** Krakowska Komisya oświatowa P. P. S. D urządza w niedzielę 27 lutego o godz. 4 po południu w salach Związku stow. rob. (Wiślna 5) bezalkoholowy raut robotniczy. Program: Piosenki kabaretowe. — Zjadliwe monologi satyryczne. — Śpiew Chóru zorganizowanych kobiet. Deklamacye. — Śpiewy solowe. — Sylwetki literackie. — Produkcye Chóru drukarzy. — Fotografie à la minute (po polsku czytaj: fotografie na kolanie). — Telegraf bez drutu i poczta bez listów. — Fabryka listów miłosnych. — Czarodziejskie przepowiednie. — Tombola żywych fantów. — Teatr Chińskich Cieni. — Rozmaitości. — Wstęp (miejsce przy stoliku) 50 h. Liczba biletów na raut ściśle ograniczona. Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz. 7—7½ wieczorem w sali bufetowej Związku stow. rob.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

„OLLA“

najlepsze hygieniczn. SPECYALNOŚCI **GUMOWE**

2-let. gwarancya za każdą sztukę.

Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin.

Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ“ i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA“ bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z fabryki gumy „OLLA“,

Wiedeń II/72, Praterstrasse 57.

Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Kucharki

do większego domu poszukuje natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19.

Do sprzedania

lampy gazowe, garnitur mebli, kanapa, szafa. Starowiślna 1, II. piętro na prawo.

Cennik rowerów

maszyn do szycia, zegarków, hygienicznych artykułów etc. poleca bezpłatnie od 30 lat egzystujący polski dom eksportowy **Stanisław Rundbakin** Wiedeń, III., Weissgerberlände 58/1.

1/8 kg. kawy

36 h.

znakomitej w smaku i aromatycznej poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, **zażąda** mego głównego katalogu z 3000 rycin, który **każdemu** wysyła się za darmo, opłacony. C. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Brüx Nr. 1598 (Czechy).**

BROŃ MYŚLIWSKĄ



wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1585** (Czechy). Dubeltówki Lancastra ze stalow. lufami, wyłożone srebrnymi paskami, garnitur okrągła pochwa, kolba pistoletowa, kaliber 16 K 38·—, 48·—, 55·—, 62·—, 75·— i wyżej. Hamerla dubeltówki bez kurków, potrójny magazyn greenerowski, z bezpiecznem zamknięciem K 112·—. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajduje się w mym głównym katalogu, który każdemu wysyła się darmo i opłatnie.

Herbata z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, jest

znakomitym napojem,

bo jest zawsze

świeża z powodu wielkiego **zbytu......**

Astma

Każdemu cierpiącemu na astmę wskażę chętnie i bezpłatnie środek, zapomocą którego w mojem długoletniem, ciężkiem cierpieniu astmatycznem stałej i wielkiej ulgi doznałem; proszę mi tylko podać adres. **Danielewski**, inżynier, **Toruń**, Thorn 3.

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! Instytut Arcanita Nr 501, Regensburg w Bawaryi.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

WIELKĄ

jsst niespodzianka za niewiele pieniędzy, jeżeli podarki dla swoich najbliższych z mojej firmy sprowadzicie i w tym celu kartką korespondencyjną mojego głównego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie zażądacie. C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1592** (Czechy).

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—, Zegarki damskie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły

Inż. Rudolfa Poppera w Krakowie, Starowiślna 16

poszukuje

10 zdolnych samodzielnych monterów

do instalacyi światła elektr. i przeniesienia siły.

Z Prus sprowadzoną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE

DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE

WYKONYWA

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW GRODZKA 50

Polecam do ciągnienia 1 marca z głównemi wygranemi

po kor. 30.000

Węgierski los czerw. krzyża i Węgierski los bazyliki

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym.

Następnie polecam

2 Węgierskie losy czerwonego krzyża i 3 Węgierskie losy bazyliki

razem za 37 rat miesięcznych po 6 koron.

Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.

EDWARD URBAN

Dom bankowy.

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny stałe. Dobra prowizya.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swędzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(maść dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 6·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.

Uważać zawsze na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.**

Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia

za skromnem wynagrodzeniem, jako: pisania, przepisywania i t. p. w biurze lub do domu. Posiadam 4-ro klasowe gimnazyalne wykształcenie. Przez półtora roku pracowałem w biurze we Lwowie, na co posiadam świadectwa. Łaskawe zawiadomienia pisemnie: Kraków, ul. Wielopole 12, Fr. Bąk u państwa Drabików.

Obszerny pokój

umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble 15. I. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, Marka 21.

Ze względu na

kończący się sezon

sprzedaję wszelkie

Ubiory Męskie

po znacznie zniżonych cenach.

K. Brachfeld

Kraków, Floryańska 16

obok handlu WP. Sataleckiego.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Angielskiego z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryanska 25, I. piętro.

5.500

notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że

KAISERA

karmelki piersiowe

z 3-ma jodł mi

Kaszel

chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają.

Pakiet 20 h. i 40 h. Puszka 60 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1 resztka	kor.	7
1 „	„	10
1 „	„	12
1 „	„	15
1 „	„	17
1 „	„	18
1 „	„	20

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—** wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego **zyskuje** każdy sprowadzający **bardzo wiele.** Wobec dużego zbytu **wielki wybór** zawsze świeżych materyi. **Stałe tanie ceny.** Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Tylko u źródła! Wyrób krajowy

Proszkowe KAKAO Hygieniczne

FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO

JAN MICHALIK ◆ KRAKÓW ◆ FLORYAŃSKA

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

Niech każdy wie o tem

iż firma

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60/2

najtaniej sprzedaje i na żądanie wysyła **darmo i opłatnie** bogaty piękny cennik zegarów, zegarków i wyrobów jubilerskich.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!

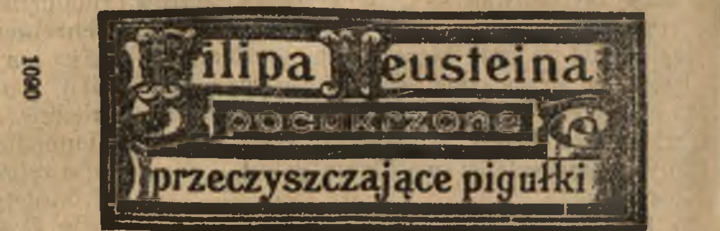
1 kg. **szarego, dobrego, dartego 2 k.;** lepszego 2 k. 40; **najlepszego białawego** 2 k. 80; białego 4 k.; **białego puchowego** 5 k. 10; 1 klg. bardzo **dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza** 6 k. i 8 k.; 1 klg. **szarego puchu** 6 i 7 k.; białego dobrego 10 k.; najlepszgo **brzusznego puchu** 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, **1 pierzyna** 180 cm. długa, 116 cm. szeroka **wraz z dwoma poduszkami, każda** 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; **półpuchem** 20 k.; **puchem** 24 k.; **pojedyncze pierzyny** 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; **poduszki** 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka **za zaliczką, od** 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za **nieodpowiadające** pieniądze się zwraca. — **Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.**

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników;** **używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal. następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankengasse **w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.**

Wydawca Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.